

## JERZY SKARŻYŃSKI

ur. 1921; Uchanie



Miejsce i czas wydarzeń	Uchanie, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Uchanie, dwudziestolecie międzywojenne, ojciec, Aleksander Skarżyński, stosunki polsko-żydowskie, Żydzi, praca ojca, Kuczki

### Ojciec jako lekarz

Chrciny u Żydów czasem były kłopotliwe, bo był jeden taki koszerny jakiś tam urzędnik, nie wiem, jak go nazwać, w każdym razie ten, co koguty ciął im do jedzenia, i on chłopaków chrzczył, obrzezywał ich. To czasami za dużo sięgnął nożykiem i wzywał ojca: – Panie doktorze, krew się leje, nie mogą zamatować. I ojciec szedł tam, żeby zatamować krew.

Jest święto żydowskie, Kuczki, kiedy robi się przy domu takie małe kajuty z czego się da. Post u nich był przed tym i cały dzień szykowano lepsze jedzenie. Wieczorem rodzina zasiadała przy małym stole, w tych kuczkach, i tym lepszym jedzeniem się żywili. No to czasem chłopcy byli tacy, że do jakiegoś biedniejszego to przez dach coś wrzucili naumyślnie, zbytki się to nazywało – to jest zrobienie czegoś dowcipnego, może troszkę dokuczliwego. Wtedy jedli drób i jednemu utkwiała w przelyku kość. Co to była za historia! Przylecieli wieczorem do ojca i ojciec mu wyciągnął tę kość, dał radę.

Mój tata był zdolnym lekarzem, składał na wsi często połamane kości, w sieczkarni pocięte palce; z jabłonki spadł czy z czereśni, czy gdzieś przy pługu coś [się stało] – te przypadki częste były, one do dzisiaj występują w rolnictwie, w innej maszynierii tylko, ale są. To pamiętam, jak tata składał, do dzisiaj go podziwiam. Złamana noga, piszczel, przywozili na furmance, wnieśli – na podłodze w gabinecie kładł pled, na pledzie kładł tego człowieka, przykładał przy nim i mówił: „Będzie cię boleć, ale musisz cierpieć. Opuszkami naprzód jeździł po tej kości, tam i z powrotem, a później mówił: – No, trzymaj się teraz. Chcesz coś w zęby zagryźć? Rozciągał tę kość i trafiał z powrotem. To nie tak jak piłką obciął, tylko zęby takie zostały. On wprowadzał to z powrotem. I proszę sobie wyobrazić, niech to usłyszają panowie lekarze z dzisiejszych lecznic, przyjechał do mnie w roku [19]34 ojciec w odwiedziny, byłem w pierwszej gimnazjalnej, mieszkalem wtedy w Zimnej Wodzie, kilometr od Lwowa. I tam była Ukrainka z synem. Syn po studiach, gdzieś we Lwowie pracował. Przyjemni ludzie

bardzo. Ciocia moja była u niej na stacji, wynajęła pokoik. I ta pani z laską chodziła. Ojciec pyta: – Co pani się stało? Ona opowiada. – Kiedy to było? Mówi: – Dwa tygodnie temu. Ja słucham, co on mówi, lekarz z Uchań: – Czy pani się zgodzi, że ja pani to tak zrobię, że pani nie będzie kulała i laski potrzebowała? Ona się zgodziła. I zobaczyłem to, co widziałem już – ten pled na podłodze i ta pani z czymś tam w ustach ściśniętych, z powrotem jej to ruszył i z powrotem wstawił. Po sześciu tygodniach, tak jak ojciec jej kazał, zdjęli jej tam ten gips. Ona zaczyna chodzić i mówi do mnie: – Synku, ja za twojego tatusia będę się modliła do końca życia. Czy ja nie mam prawa i obowiązku przyjąć tej prawdy o moim ojcu, że tak leczył, tak potrafił? To, co ta pani mi powiedziała, niech będzie potwierdzeniem tego, że ojciec to robił. Lekarz prowincjonalny taki, w Uchaniach. Jak było świętego Antoniego, to było wiadomo, że popołudniu na rynku będzie bijatyka między młodymi z Uchań i Rozkoszówki. Pamiętam, że po bójce, w której brał udział na przykład pana policjanta Kościelnego syn z bagnetem – ojcu bagnet wziął – było oburzenie w miasteczku. Przywieźli chłopaka, który miał osiemnaście kłutych ran. Ojciec zrobił, co mógł, i powiedział: – Natychmiast furmanką do szpitala jechać. Napisał coś tam lekarzom i prosto do szpitala do Hrubieszowa. A szpital był powiatowy, pięknie pracował, nie było idiotyzmów takich jak teraz w służbie zdrowia. Była Kasa Chorych, przychodził do ojca ktoś, ojciec robił, co trzeba było, zapisywał to sobie, wystawiał rachunek do Kasy Chorych i dostawał pieniądze po miesiącu, czy jak tam rozliczał się.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-04-07, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"